GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 1. We Wtorek dnia 2. Stycznia. 1844.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 24. Grudnia.

(Dokończenie uznanéj szlachty). — Łubieński Ant., h. Pomian; Łuczyński Winc., h. Samson; Majewski Alexan., h. Starykoń; Majkowski Stanisł., Markowski Mat., h. Ogończyk; Malinowski Józef, h. Slepowron; Malinowski Wład., t. h.; Malinowski Stanisł., t. h.; Malinowski Grzeg., t. h.; Manowski Jan Paw., h. Pruss 3; Mejer (z Wolda) Leon, h. tegoż nazwiska; Michalski Tom., h. Nałęcz; Milewski Piotr, h. Jastrzębiec; Milewski Józ., t.h.; Milewski Symfor., t. h.; Mierzyński Franc., h. Junosza; Moneta Józef; Mroczkowska z Filipkowskich Zuzanna-Franciszka Konstancya, jako Filipkowska, h. Pobóg; Mścichowski Klem., h. Pruss 1; Mścichowski Fortunat, t. h.; Nienałtowski Józef, h. Nałęcz; Ostrowski Alex. Jakób, h. Ślepowron; Ostrowski Teod., t. h.; Ostrowski Ign., t. h.; Pajewski Wojc., h. Jelita; Palimączyński Donat, h. Laryssa; Pancer Hiacynt, h. Pancer; Perkowski Kasp., h. Pierzchała; Perkowski Andrzéj, t. h.; Perkowski Stan., t. h.; Pomaski Cypr., h. Połota; Pomaski Teofil Zygm., t. h.; Pożaryski Wincenty, h. Belty; Przybysławski Hiac., h. Jasieńczyk; Raciborski Grzeg., po Antonim, h. Rawicz; Raciborski Grzeg., po Walentym, t. h.; Raciborski Józef, t. h.; Radzikowski Ant., h. Ogończyk; Radzikowski Teodor, t. h.; Radyszkiewicz Klem. Jan, h. Pypka; Radyszkiewicz Maryan Józef Kalas., t. h.; Rogowski Paweł, h. Jastrzębiec; Rostkowski Stanisł., h. Dąbrowa; Rostkowski Ign., t. h.; Rostkowski Fabian, t. h.; Rubinkowski Franc., h. Męk; Rychłowski Lucyan, h. Nałęcz; Rychłowski Dom., t. h.; Rychłowski Ign., t. h.; Rychłowski Adam, t. h.; Rykowski Mik. Ign., h. Doliwa; Sikorski Jakób, h. Kopasina; Sikorski Mich., h. Lis; Snieciński Józef, h. Ślepowron; Snieciński Onufry, t. h.; Starczewski Jan, h. Jastrzębiec; Święcicki Jul., t. h.; Święcicki Leonard, t. h.; Szczepkowski Maur., h. Jastrzębiec; Szczepkowski Ferd., t. h.; Szorc Antoni, h. Mora; Szwykowski Adolf, h. Ogończyk; Taraskowski Mich., h. Ślepowron; Terebesz Józef Felic., h. Terebesz; Trzemhiński Seweryn, h. Rogala; Trębicki Jan, h. Pruss 1.; Trzciński Ant. Ign. Aurel., h. Rawicz; Turczyński Jan, h. Sas; Turski Teod., h. Rogala; Turski Józ., t. h.; Turski Winc., t. h.; Turski Wiktor, t. h.; Tworkowski Jan, h. Osorya; Tworkowski Piotr, t. h.; Ubysz Xawery Gasper, h. Cholewa; Ubysz Hippolit Ig., t. h.; Ubysz Ludwik Roch, t. h.; Ubysz Andrzéj, t. h.; Woyno Aug., h. Trąby; Woyno Stan., t. h.; Wyczałkowska z Jackowskich Aniela, wraz z małoletnim synem swoim Stanisławem Rafałem, po niegdy Leonie Wyczałkowskim pozostałym, h. Slepowron; Wydrychiewicz Kazim., h. Poraj; Wyrzykowski Faust., h. Ślepowron; Zakrzewski Felicyan

Urban, h. Bogorya; Załuski Antoni, h. Rawicz; Zaremba Rudolf, h. Zaremba.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21. Grudnia.

Commerce donosi w dzisiejszym swoim numerze, że Lord Cowley podał P. Guizotowi notę, żaląc się w imieniu swego rządu, iż niedawno temu cło od wewozu angielskich towarów bawełnianych do Algieryi podwyższone zostało. Tenże sam dziennik dodaje, że Anglia odwołuje się w tym względzie do traktatu handlowego zawartego w roku 1826. z Dejem Algieryi, według którego bandera angielska w portach Algieryi tych samych korzyści używać ma co i bandera francuzka. Commerce robi jeszcze z tego i ten wniosek, że rzeczona nota mieści w sobie zarazem protestacyą Anglii przeciw zajęciu Algieryi przez Francuzów; ale myli się w tym względzie. Jak się spodziewać należało, podał gabinet londyński wniosek do P. Guizota względem cła podwyższonego; ale rząd angielski nie opiera się w tym razie na traktacie z r. 1826, ale raczéj na układzie zawartym d. 26. Stycznia r. 1826. pomiędzy Francyą a Anglią. Wniosek ten ze strony Anglii roztrząsano podobno na wczorajszéj radzie ministeryalnéj. Uważano go w ogóle za uzasadniony, odrzucono go jednak, bo ponieważ rząd angielski aż do téj chwili prawnego posiadania Algieryi przez Francyą nie uznał, przeto téż nie ma nawet prawa korzystać z wyjątku, jaki Francya na korzyść obcych towarów bawełnianych w Algieryi zaprowadziła. Nie Lord Aberdeen, ale raczéj P. Guizot użył podwyższenia cła wewozowego na angielskie towary bawełniane za pozór, aby na mocy nieuznania posiadłości téj osady odeprzeć wniosek Anglii. Azatem rzecz się ma zupełnie przeciwnie, aniżeli ją Commerce wystawia. Zdaje się, że okoliczność ta posłuży do zawiązania nowych układów pomiędzy Francyą a Anglią względem formalnego uznania prawnéj posiadłości Algieryi, a to tym bardziéj, że dotychczasowy angielski konsul generalny w Algierze już jest podeszły w wieku, i rychléj czy późniéj gabinet londyński będzie się widział zmuszonym do instalowania nowego Agienta konsularnego i zażądania Exequatur od rządu naszego,

Pan Guizot odebrał niedawno bardzo przyjemne wiadomości z Chin.

Hrabiemu Ratti-Menton udało się nareszcie wnijść w bezpośrednie związki z chińskim gubernatorem Kantonu, od którego otrzymał zapewnienie, że Francuzi, równie jak Anglicy, mają mieć prawo w portach państwa niebieskiego dla handlu obcego otwartych nietylko handel prowadzić, ale nawet osiedlać się, na co rząd chiński dotąd Europejczykom na żaden sposób pozwolić nie chciał. Wszakże czcza formalność byłaby mogła stósunki ledwo co zawiązane całkiem zniweczyć. W odpowiedzi swojéj doniósł Gubernator chiński Hrabiemu Ratti-Menton, że najuniżeńszą prośbę Króla Francuzów złożył u stóp Władzcy państwa niebieskiego. Pan Ratti-Menton protestował przeciw wyrazowi najuniżeńszéj prośby, odpowiadając, że ani Król Francuzów ani agienci jego na takie poniżenie nigdy nie pozwolą. Szczęśliwe zdarzenie mieć chciało, że w téj saméj chwili użalał się na coś podobnego także północnoamerykański Agient w Kantonie. Ten wysłał oficera fregaty »Constellation« z kilku innymi oficerami morskimi do Gubernatora chińskiego, ktory się zrazu wzbraniał wnijść w bezpośredni związek z tymiż oficerami. Dowódzca rzeczonéj fregaty przybrał postać, jakoby Gubernatora gwałtem do tego przymusić chciał. Tak tedy przypuszczono nareszcie oficerów amerykańskich i dano im zapewnienie, że rząd chiński z wszystkiemi narodami w najlepszém porozumieniu być chce i żadnego odtąd w pismach urzędowych nie użyje wyrazu, któryby uderzać lub obrażać mógł. Podobne urzędowe zapewnienie otrzymał także hiszpański agient w Macao. Zdaje się jednak, że traktat handlowy pomiędzy Chinami a Anglią zawiera niektóre tajemne artykuły, przyznające Anglikom więcéj praw i przywilejów, aniżeli innym narodom. I tak otrzymali Anglicy wyłączne prawo osiedlania się na wyspie Tschu-san. Wszystkie inne artykuły tajemne są naturalnie dla nas tajemnicą.

Biskup chaloński nie bardzo się uląkł deklaracyi rady Stanu, a środki, jakich się chwycił, pokazują, że gotów jest do wszelkich nieprzyjacielskich kroków. Pismo jego podane do rady stanu zawiera tylko pogróżkę, którą teraz wykonał. Pan Prilly zakazał udzielać sakramentów w kaplicy kollegium kommunalnego w Chalons, gdyż, jak powiada, żaden członek od juryzdykcyi duchownéj wyjętym być nie może. Prawa takowego zaprzeczają naturalnie Biskupowi chalońskiemu, odwołując się w tym celu do postanowień prawa dołączonego do konkordatu z r. X., gdzie pod artykułem 44 stoi, że za przyzwoleniem rządu wolno jest wystawiać kaplice prywatne. Dekret z r. 1812. wymienia pomiędzy zakładami, mogącemi mieć kaplicę prywatną, nietylko kollegia, ale nawet pensyonaty dla młodych panien.

Widać ztąd, że Biskup chaloński przestąpił prawa swoje i granice praw przepisanych. Kilku deputowanych zamierzyło sobie interpellować ministrów względem manifestacyi biskupów i wycieczek przeciw uniwersytetowi wymierzonych.

Z dnia 22. Grudnia.

— — Powrót Królowéj Krystyny do Madrytu według doniesień, które bardziéj na domysłach polegają, aniżeli na pewnych faktach, ma stać w związku z projektem zniesienia konstytucyi z r. 1837., ogłoszenia nieograniczonéj władzy Królowéj Izabelli, i ożenienia z nią syna Don Carlosa. Wjazd Królowéj matki do Madrytu miał według wiadomości tych podać sposobność do rewolucyi, która wsparta pomocą wojska niezawodnie udać się miała. Dodają jeszcze, iż Królowa Krystyna okazała się gotową chwycić się idei wymarzonéj przez madrycką kamarillę, że jednak dwór tuileryjski całkiem jéj nie pochwala, uważając ją za nader śmiałą i niebezpieczną. Z naszej strony pogłosce téj żadnéj nie przypisujemy wartości, wspomnieliśmy wszakże o niéj dla tego, ponieważ ona w obecnym stanie rzeczy absolutnie niepodobną nie jest.

Zda się potwierdzać, jakoby w Madrycie nowy komitet rewolucyjny się utworzył, i tenże swych agentów na prowincyą rozesłał. Z Barcelony dowiadujemy się, iż wysłańcy ci w stolicy Kalalonii nie tak pomyślne znaleźli przyjęcie, jak się spodziewali. Zdaje się raczéj, iż Barcelończycy w skutek ostatnich gorzkich doświadczeń, przyszli w pewnym stopniu do rozwagi, i dla tego nie chcą więcéj słuchać o nowych powstaniach. — Mieszkańcy innych miast Katalonii jeszcze większy okazują wstręt przed wszelkiemi nadzwyczajnemi zmianami. W Barcelonie pracują ciągle nad wzmocnieniem szczególniéj tych części fortecznych, które służyć mają do utrzymania mieszkańców w należytym rygorze. W zamku Atarazanas wielkie kończą prace, które go tak silnym zrobić mają, jak Monjuich i cytadellą samę.

W Figueras dnia 15. i 16. kroki nieprzyjacielskie ciągle trwały. W piérwszym z dni tych z zamku obronnego San Fernando miano wyrzucić przeszło 1000 kul na prace oblegających. Generał Prim bateryi swoich dotąd nie skończył, nie wielką zresztą korzyść one mu przyniosą chociaż ukończone będą, bo San Fernando jest najmocniejszą fortecą Hiszpanii. Z większą pewnością w tym względzie rachować można na głód i niedostatek. Mówią, iż załoga w San Fernando teraz już tylko pół porcyi pobiera, i że jéj zbywa na obuwiu i odzieniu. Mimo tego wszakże odwaga i męztwo bynajmniéj jéj nie opuszcza, i dla tego najzaciętszego odporu spodziewać się należy. Śmiertelna nieprzyjaźń, jaka panuje między Generałem Primem, a Pułkownikiem Amettlerem, przyłoży się także znacznie do przedłużenia walki téj, i do zapalenia gniewem obudwóch stron.

Trzy lata d. 15. m. b. upłynęły, jak popioły Napoleona złożone zostały w kościele inwalidów. Na pamiątkę tego postanowiono, aby co rok w tym dniu odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo. Ponieważ kościół inwalidów z powodu urządzeń do pomnika stawionego na cześć Napoleona, nie jest przystępnym, przeto odbyło się nabożeństwo w przyległym kościele św. Ludwika. Gubernator domu inwalidów, Generał-Porucznik Pelet, ze sztabem głównym inwalidów, Marszałek Soult, Generał Tyburcyusz Sebastiani, dowódzca dywizyi paryskiéj, wielu sztabsoficerów załogi, i małe szczątki »wielkiéj armii«, wszyscy w mundurach z czasu Cesarstwa, znajdowali się na nabożeństwie, po którém weterani ci odbyli zwykłą pielgrzymkę do kolumny Napoleona na placu Vendome.

Tak nazwany komitet napoleoński, istniejący tu za zezwoleniem Ministra wojny, i mający na celu zbieranie dobrowolnych składek na zakupywanie mszy żałobnych co rok w rocznicę zgonu Napoleona, 15 Grudnia zakupił także we wszystkich tutejszych kościołach parafialnych ciche msze, na których znajdowało się dosyć wielu wojskowych.

Pomiędzy sędziwemi wojownikami domu inwalidów, znajduje się 14 kawalerów orderu św. Ludwika, a 208 członków Legii Honorowéj. Co się tyczy różnych kalectw i cierpień tych weteranów, 10 z nich utraciło obie nogi, 5 obie ręce, 365 po jednéj nodze, 255 po jednéj ręce, 164 mają kalectwa innego rodzaju, 109 jest niewidomych, a 17 epileptycznych (mających wielką chorobę).

Z dnia 23. Grudnia.

Biskup z Chartres, który pierwszy rozpoczął był walkę duchowieństwa z Uniwersytetem, po długiém milczeniu powtórnie z pismem w gazetach legitymistycznych umieszczonem na plac walki wystąpił. Pochwala w niém wszystko, co duchowieństwo przeciw Uniwersytetowi przedsięwzięło. Dziennik Sporów zamieściwszy całe pismo Biskupa podejmuje naręczak rzucony przez Biskupa i powiada: »Jeżeli X. Biskupa z Chartres dobrze rozumiemy, to on nas przed Izbę wzywa; w imieniu Uniwersytetu zapozew

ten przyjmujemy i jego też z naszéj strony przed ten trybunał zapozywamy, którego kompetencyi nikt we Francyi, ni wielki, ni mały, ni ksiądz, ni nie ksiądz, odrzucać nie ma prawa.« Ku końcowi rozprawy swéj dodaje ten dziennik ministeryalny: »Od trzech lat już uniwersytet ciągle celem jest pocisków zawiści i oszczerstwa; nie wiele brakowało, toby pewni Biskupi klątwę by nań rzucili, a mimo to od lat trzech liczba wychowańców w szkołach królewskich i w szkołach gmin znacznie się powiększa. Więc zaufanie ojców familii protestuje przeciw oszczerstwom stronnictwa duchownego. Od roku około 1000 nowych uczniów do zakładów od Uniwersytetu zawisłych przyjęto. Tak tedy przeszłość Uniwersytetu nie pozwala nam zwątpić o jego przyszłości.«

Moniteur Algerien z d. 15. Grudn. donosi, że Abdel Kader cofnął się do części pustyni graniczącéj z Marokko i zdaje się przynajmniéj na teraz wszelkiéj być pozbawionym nadziei. —

— — Przykład ostatniéj belgijskiéj mowy od tronu, w któréj o podróży Królowéj wyraźnie wspomniano, zdaje się powodować rząd nasz do uczynienia podobnéj wzmianki w przyszłéj mowie od tronu, chociaż gabinet z St. James podobno gorąco tego sobie życzy, żeby odwiedzinom tym znaczenia politycznego nie dawano. Tego pytania tyczą się też konferencye ostatniemi czasy między Panem Guizot i Lordem Cowley odbywane. Czy Lord Aberdeen nareszcie do życzenia Pana Guizota się przychyli, dotychczas nie wiadomo. Ustęp mowy tronowéj téj sprawy się tyczący wczoraj Lordowi Cowley ad referendum udzielony został. Spodziewają się stanowczéj odpowiedzi gabinetu Londyńskiego na przyszły poniedziałek.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Grudnia.

Gazeta rządowa podaje do publicznéj wiadomości, że z Królestwem Hollenderskiem zawarta została konwencya pocztowa, w skutku któréj od dnia 1. Stycznia 1844. r., porto od prostego listu na 8 pence, a od dzienników na 1 penn jest ustanowione.

Towarzystwo Anti-corn-law-leauge (przeciw prawom zbożowym), ma nadzieję, że 100,000 f. szt., które chce zebrać przez składki, w zupełności zostaną uzbierane. W samych miastach: Liverpolu, Manchester i Rochdale zebrano już 30,000 f. szt., a subskrypcye nie są jeszcze zamknięte. Wiadomo, że usiłowania tego towarzystwa najpierwéj do tego dążą, aby przyjaciołom wolności handlowéj zapewnić wybór na członków Parlamentu.

Na onegdajszém posiedzeniu Rady Tajnéj w Windsor, otworzenie Parlamentu odroczonem znowu zostało do 1. Lutego.

W Nowéj Zelandyi, krajowcy ujęli 36 Anglików, i wszystkich zamordowali. Gubernator Nowéj Hollandyi, Sir G. Gipps, posłał natychmiast z Sidney dwie kompanie piechoty do Nowéj Zelandyi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 16. Grudnia.

Z ostatnich nadeszłych tu dzienników Paryskich widzimy, iż niemal cała peryodyczna prassa Francyi, chwyta się stronnictwa Olozagi przeciw młodéj Królowéj, i również powstaje na kamarillę. Nic innego spodziewać się nie było można po prassie, któréj rozumowanie polega zwykle na niepewnych faktach, i która tylko powierzchownie o rzeczy sądzi. Chcąc wszakże zajście to całe w należytém wystawić świetle, znać przedewszystkiém należy osoby, które w niém udział miały, i pojąć należycie rzecz, o którą właściwie idzie. W Hiszpanii zwykle to co najpodobniejszém jest do prawdy, wykazuje się błędem, przeciwnie to, czemu trudno dać wiarę, prawdziwém. Intryganci tutejsi wyższéj klassy powinni by przewidzieć, iż gmin zajście to, które im przypisuje, za ukartowaną ich intrygę uzna, i najgorsze skutki takim sposobem na nich ściągnie. Gdyby zamiar strącenia Olozagi był wyszedł od ludzi będących przy dworze, byliby oni zapewne celu swego zgrabniéj dopięli. Tutaj i na całym półwyspie, wszystkie klassy obywateli uważają Olozagę za winnego. Nawet Generał Serrano, który się mieni postępowym, i był kolegą Olozagi, oświadczył wczoraj, iż w rzeczy saméj w zaufaniu wynurzył się przed wielu osobami, iż się obawia, by Olozaga nie znieważył Królowéj. Żałować trzeba, iż Pan Gonzalez Bravo w niezgrabny sposób udzielił téj wiadomości kongressowi, i przez to Generała Serrano w krytyczne wprowadził położenie. Zręczniéj daleko wziął się deputowany Roca de Tagores, który na wczorajszém posiedzeniu kongressowém wiele faktów przytaczał, rzucających na charakter i dążności Olozagi prawdziwe światło. Dekret, który on Królowéj do podpisu przedłożył, zawierał nieprawdę; napisaném bowiem w nim było, »po wysłuchaniu rady ministrów,« nic wszakże inni ministrowie o tém nie wiedzieli. Olozaga zresztą wszędzie najnieprzystojniéj brał się przeciw Królowéj. Kiedy Królowa w pałacu miała mowę, Olozaga wołał: »głośniéj,

głośniéj,« tak iż Królowa się zarumieniła, a ci do których mowa zwróconą była, zawstydzili się. — W obecności zastępców mocarstw, schwycił Olozaga Królowę za rękę, chociaż ona wprzody jednego z obecnych posłów wezwała, by ją prowadził do stołu. — »Pan Olozaga,« mówił Pan Roca de Tagores (szwagier Księcia Frias), poważył się uderzyć Królowę w obnażone ramię, by zwrócić jéj uwagę na pewną osobę, bezczelność, któréj bym się nie dopuścił przeciw żadnéj damie. — Skoroś Pana Olozagi wzięcie tego było rodzaju, mógł zaiste i więcéj w tym względzie sobie pozwolić.«

Pokazuje się, iż General Serrano pisał dnia 29. z. m. do przyjaciół swoich do Malagi, iż Olozaga stoi w tajnych związkach z Esparterą. Wzięcie się Serrana w ogóle jest nieco trudném do odgadnięcia. — Olozaga miał zażądać paszportu, by się udać do Belgii, i myślę, iż prośba jego w obecnéj chwili odrzuconą nie będzie.

Wieczorem. — Na dzisiejszém posiedzeniu kongressowém, deputowany Roca de Tagores zakończył swą wczoraj zaczętą mowę. Następnie z podziwieniem wszelkich Pan Alonzo oświadczył, iż Pan Olozaga od dni kilku nie ukazał się w kongressie, ponieważ mordercy czychali przy wnijściu na życie jego! Viceprezydent, P. Madoz, poufały przyjaciel Olozagi zapewniał przeciwnie, iż nic o podobnem zajściu nie słyszał, i nikt z obecnych nie zdawał się wierzyć słowom P. Alonso. Deputowany Negrete zażądał, by nareszcie koniec położyć debatom, i coś pewnego postanowić. — »Nic więcéj,« mówił on z uniesieniem, »pod rozwagę brać nie należy, jak tylko to, iż Królowa Hiszpańska przez niegodziwca obrażoną została.« Posiedzenie wszakże powtórnie zamknięto, i nic stanowczego nie postanowiono.

Z listów prywatnych z Madrytu okazuje się, iż P. Olozaga od trzech dni się ukrywa, ponieważ obawia się albo aresztowania, albo też jakiego zamachu na życie swoje. General Narvaez ma mocno pracować nad tém, by P. Olozagę aresztować, i mówią nawet o tém — chociaż to się być zdaje przesadzoném — iż miał przysiądz, że na własną odpowiedzialność każe przytrzymać strąconego ministra, jeśli rząd będzie się wachał stanowcze w tym względzie przedsięwziąść kroki. Pewną jest rzeczą, iż przy bramie Madrytu szczególną zwracają baczność na wszystkich wychodzących i wchodzących.

Podług dochodzących nas zewsząd doniesień nie ulega niestety! wątpliwości, że w obecnéj chwili nową w Hiszpanii organizują rewolucyę, mającą, jak zwyczajnie, w Katalonii i Aragonii siedlisko swoje. Wszystkie oznaki dowodzą, że powstanie tą razą groźny w istocie przybierze charakter i może wszystko dotąd istnące na półwyspie obali. Rząd z swéj strony czyni co w jego mocy, aby grożącéj burzy czoło stawić. Waleczność i stałość umysłu teraźniejszych wodzów armii, mianowicie Narvaeza i Conchy, stronictwo rządowe zaufaniem napawa, chociaż lichy stan finansów i szczupła ilość wojska pewną obudza obawę. — Ułożono system obrony kraju, według którego w Madrycie 25,000 wojska skoncentrować chcą, zaś do Guadalaxary 20,000 wyprawić zamyślają, aby Walencyą i Aragonią na wodzy utrzymać; równie liczna dywizyja w Estremadurze i prowincyach ościennych ma być ustawioną. Ale skądże, pytamy się, wziąść te wojska, nie chcąc reszty Hiszpanii, osobliwie Katalonii, Galicyi i prowincyi północnych całkiem z sił zbrojnych ogałacać?!

Z Paryża, dnia 22. Grudnia.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Bayonne, dnia 20. Grudnia. — Na posiedzeniu dn. 17. m. b. kongress większością 101 głosów przeciw 48 wniosek względem poselstwa do Królowéj przyjął.

Austrya.

Z Pesztu. — Dziennik »Ungar« donosi o dziwnym przypadku, który się wydarzył u jednego z najpierwszych naszych bankierów. O godz. 12 w południe przyszedł do owego bankiera jeden dosyć wysoki urzędnik dworski, oświadczając, że chce z nim sam na sam pomówić. Bankier, który go znał, wpuścił go do swego pokoju, lubo go to uderzyło, że gość jego płaszcza nie zdjął. Ale ledwo co wszedłszy do pokoju, wydobył rzeczony urzędnik list i podał go bankierowi. Ten spostrzegł, że to nie podpis, którego się spodziewał, i zwrócił na to uwagę oddawcy. Ale ten rzekł: »Czytaj tylko Pan!« — Osnowa listu tego była, aby oddawcy wypłacić natychmiast 20,000 złotych, z zagrożeniem, że gdyby bankier uczynić się tego wzbraniał albo najmniejszy dał znak, iż się bronić lub o pomoc wołać zamyśla, obadwaj żywo z pokoju nie wyjdą, gdyż oddawca ma w pasie na około siebie 15 funtów prochu, i pistolet z odwiedzonym kurkiem, który przy najmniejszym poruszeniu da ognia. Bankier zabierał się już do wypłaty — gdy w tém otworzyły się drzwi i wszedł rachmistrz z listem. Bankier przyskoczył do urzędnika i schwyciwszy go za ręce,

za pomocą rachmistrza i innych, którzy przybyli na pomoc, związali nieszczęśliwego i zawieźli do domu komitatowego. Znaleziono u niego w rzeczy saméj rodzaj pancerza z 15 funtami prochu i nabitym pistoletem.

Turcya.

Z Konstantynopola. — Tutejszy ajent Wołoski, Logotet Aristarchi, otrzymał od Sułtanki Walidy kosztowną brylantami wysadzaną tabakierkę. Od niejakiego czasu chrześcianie doznają szczególnych łask z seraju.

Grecya

Z Aten, dnia 12. Grudnia.

Na posiedzeniu dn 8. Grudnia wybrano nareszcie kommissyą dla roztrząsania projektu konstytucyjnego: między 21 członkami jest 10 stronników partyi napistycznéj, 6 maurokordatycznéj, a 4 kolettycznéj. — Zważając stanowisko i siłę różnych stronnictw, widzimy, iż ściśle jak się zdaje połączone partye napistyczna i maurokordatyczna, wzięła przewagę nad większością w zgromadzeniu, iż Kolettis z większą częścią tak nazwanéj partyi francuzkiéj przyłączył się do Maurokordata i Metaxa, i że triumwirat ten i w ministeryum ma większość za sobą, i w zgromadzeniu panem jest. — Mały tylko odłamek dawniéj tak nazwanéj partyi francuzkiéj, na któréj czele stoi minister kolega tych trzech mężów, stanowi na teraz oppozycyą. Spodziewać się wszakże należy, iż ona w pewnym czasie znacznie się powiększy, szczególniéj że Konduriottis i Mauromichaelis nakłaniają się do niéj. Partya ta wzięła sobie za sztandar obronę praw krajowców, w przeciwstawieniu tych Greków, którzy dopiero po ukończeniu wojny do Grecyi przybyli, i żąda, by postanowienie z 3. Września, tyczące się rozpuszczenia wszystkich cudzoziemców z służby państwa, rozciągało się także na wzmiankowaną klassę ich rodaków. Żądanie to wielkiéj jest wagi, ponieważ przynajmniéj trzecia część teraźniejszych urzędników do klassy téj należy. Zresztą w stolicy panuje spokojność i porządek. Z prowincyi zaś ciągle nadchodzą wiadomości o różnych nadużyciach. Rabunki i kradzieże znacznie się zwiększają; między Kos a Naxos znaleziono 7 trupów bez głów pływających po morzu. Wczoraj wieczorem wypłynęła ztąd korweta francuzka w celu poszukiwania zajścia tego. Sprawcy dawniéj na wybrzeżu azyatyckiém popełnionego rozboju morskiego, schwytani podobno zostali przez Turków i wyznali, że są poddanymi greckimi. Wiadomość ta wszakże potrzebuje potwierdzenia.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 48. i zawiera: Poezya: Szczerbiec Bolesława Chrobrego. — Wyjaśnienie prawdy przez Józefa Zochowskiego. — O kalendarzu lwowskim i Gazecie lwowskiéj. — Korrespondencya z Lwowa i Odessy.

(Z Tyg. Petersb.)

Epigrafika, o zbieraniu pomnikowych historycznych napisów.

Bardzo mało posiadamy dzieł poświęconych epigrafice, o któréj pierwszy Starowolski osobne pismo nam zostawił. Tak przydatna i potrzebna historycznym naukom, oczekuje dotąd, kto zapewniając sobie wdzięczne starań swoich wspomnienie, zrazu stanie się dla niéj tém czém Bentkowski dla bibliografii. — Ważność jéj niezaprzeczona, użyteczność rozległa, nie tylko w odszukanych marmurach Arundel'a okazana. Tadeusz Czacki zwiedzając groby Królów polskich, w Krakowie, z jednego napisu wyczytał nieznaną dotychczas wiadomość o przemilczanym przez historyków, wcześnie zgasłym synie Zygmunta I. i Bony, a przeto genealogiczną tablicę Jagiellów dopełnił. Niedawno odkryty i utrwalony drukiem, napis na grobowcu Kaspra Miaskowskiego, podaje ciekawe szczegóły, niedostające do biografii tego znakomitego liryka. — Schultz professor w Giessen, w Van, mieście Armenii zebrał przeszło trzysta starożytnych napisów, z których najświeższe są z czasów Semiramidy. — Epigrafice poświęcający się: Champollion młodszy wyłożył dotąd tajemnicze hieroglify egipskie, — Kucharski wytłómaczył dotąd nieznane runy słowiańskie. — Wymienimy tu niektóre wołyńskie miejsca i źródła napisów; wszystkich w piśmie szczupłém wyliczyć niepodobna. Podamy je za przykład a raczéj dowód, że w kilku tylko czyniąc poszukiwania, już można obfity zbiór skopjowanych napisów dziejowych zgromadzić. Żądalibyśmy wystawić całą ważność takiego zatrudnienia, jego użyteczną pomoc naukom historycznym, a tém samém do niego ile można powabić. Pora już niém się zaprzątnąć.

Ze zbiorów naukowych, poświęconych epigrafice, a należących do zgromadzeń edukacyjnych, jedyny na Wołyniu, krzemieniecki licealny zbiór marmurów z greckiemi napisami, — teraz w Kijowie. Z nich zasługuje na uwagę badaczów, grobowy kamień, wypukłą rzeźbę w górze, napis grecki w dole mający, — na brzegach Dniestru znaleziony, a dowodzący, że

osady greckie rozciągały się do Podola. We wzmiankowanym zbiorze jest także dawna laska, czyli pręt z runicznym napisem, nie obojętnym dla miłośników literatury północnéj.

Dziejowe napisy, umieszczone zewnątrz i wewnątrz pojezuickiego krzemienieckiego kościoła, na wzmiankę zasługują, a mianowicie: zewnątrz tego, łaciński napis nad głównemi jego drzwiami, o wspaniałéj fundacyi murów tego gmachu z klasztorem, przez Janusza i Michała XX. Korybutów Wiśniowieckich poświadczający, do biografii założycielów, do dziejów kościelnych, zakonu Jezuitów i sztuk pięknych, przydatny. Napis w zewnętrznéj ścianie kościoła, po lewéj ręce głównych jego drzwi: »Władysław Kamieński grzesznik prosi o zdrowaś Marja.« Następnie w łacińskim języku opiewa cnoty zmarłego, jego przywiązanie do nauk, — nazywa go oraz amor Palatinus, — i wyraża o nim, że plorant araе decus suum. Nagrobek ten do dziejów zakonu, do heraldyki i biografii należąc, z krajowemi pośredni zda się mieć stósunek. — Na korytarzu, przed krużgankiem wiodącym do tylnych drzwi zakrystyi pojezuickiéj, jest wysoko odmalowany na murze portret młodéj kobiety w ubiorze Brygitek, z napisem: Anna Omiecińska vixit in 21. — Pod nim wyżłobienie, jakoby do umieszczenia nagrobka. Że wspomniana osoba jest historyczna, z tego względu znaczący choc krótki napis jéj pamięci poświęcony, godzien objaśnienia z biografii. — Anna Rozalja, Łukasza i Eleonory z Jeziorkowskich, Omiecińskich córka, r. 1709. d. 5. Grudnia, we wsi Pańkowcach na Wołyniu urodz, ochrzczona była w Brodach. W dziecięcym jeszcze wieku już odznaczała się roztropnością, rozwagą, pobożnością, wytrwałoscią w dobrém, ścisłością względem saméj siebie, słowém temi nad jéj lata przymiotami, które zapowiadały, że wkrótce potém, w całym narodzie niemi zajaśnieje. Jako w poranku tak w wiośnie dni swoich przewyższyła powzięte o niéj najpiękniejsze nadzieje. Niezważając na urodę, życiem nader ostrém wskrzeszała pamiątkę chrześcian pierwszych wieków, ustawicznie poświęcała się pokutom i postom, unikała zgiełku świata i zabaw, w samotności ulubionéj oddając się jedynie modłom i bogomyślności. Surowa dla siebie, była łagodna dla bliźnich, którym podług Ewangelii zawsze niosła potrzebną pomoc, radę, pociechę i wsparcie. Krótko gościła na ziemi, — lecz całe swoje bogobojne życie chwalebnemi zapełniła uczynkami. Rychło przed skonem swoim, tylko co zostawszy nowicyuszką łuckich Brygitek, znaglona była udać się do Lublina, dla popierania w tamtejszym trybunale koronnym sprawy o odzyskanie własnego majątku, który jéj wydrzeć usiłowała przebiegłość pieniacka. W aktach tego trybunału znać znajdują się jéj pisma do sprawy wzmiankowanéj odnoszące się; może też i dostojna rodzina jéj listy jakie posiada. — Omiecińska wracając z Lublina, doznała wywrotu karety; po tém zdarzeniu zachorowała, — Przez całe życie ukazując pamiętne dowody przymiotów ewanielicznych, 1731. r., za kwiatu wieku swojego zgasła we wsi Kokorowie w powiecie krzemienieckim. Ciało jéj sprowadzone do Krzemieńca, w kościele Jezuitów złożone w skarbcu przeciwległym zakrystyi, w trumnie drewnianéj, na podstawie. — Sława jéj cnót obrześciańskich, jéj rzadkiéj świątobliwości, prędko rozbiegła się po kraju. We dwa lata po jéj zejściu, na sejmie konwokacyi w Warszawie r. 1733. Wołynianie zalecili ją aby była podana stolicy apostolskiéj do kanonizacyi, co i uczyniono konstytucyą tegoż sejmu. (Ob. Vol. Leg. V.). — Niedawno, na żądanie familii téj świątobliwéj niewiasty, zwłoki jéj sprowadzono z Krzemieńca do katedralnego kościoła w Łucku.

W Krzemienieckim po-franciszkańskim kościele, umieszczony nad wnijściem do kaplicy N. P. Maryi częstochowskiéj, malowany olejno na płótnie portret Królowéj Bony, z napisem: N. Pani Królowa Bona, Fary w Krzemieńcu Fundatorka. Napis ten dziejów tegoż kościoła, a następnie i zakonu franciszkańskiego jest ważny, jako publiczne zeznanie faktu. Wiadomo bowiem, że Franciszkanie w XIII. wieku już byli w Krzemieńcu, gdyż w nim, r. 1242. Gerardus i Margvildus zakonu tegoż kapłani zostali zabici od Tatarów. Że zaś Bona fundowała Franciszkanom farę z klasztorem, o czém jéj zapisy w aktach krzemienieckich poświadczają, gdzież więc i jaki przedtém mieli oni kościół i klasztor w temże mieście, w którém mieszkali już od wieku XIII. pod czas wzmiankowanéj fundacyi w XVI? — Nadto, wiadomo z żywota Marcina Szyszkowskiego, Łuckiego, ostatecznie zaś krakowskiego Biskupa, że za rządów Zygmunta III., tenże Marcin Szyszkowski będąc jeszcze Biskupem Łuckim: »dla większego pomnożenia chwały Boskiéj wprowadził do Krzemieńca powtórnie OO. Franciszkanów i onymże Farę z obowiązkiem starunku o dusze wiernych oddał.« (X. Flor. Jaroszewicz, w dziele Matka śś., na str. 183). — Wyraz: powtórnie, nastręcza pytanie kto Franciszkanów poraz pierwszy do

Krzemieńca wprowadził, osiedlił, uposażył przed Boną, i kiedy z niego oddalił? — Po prawéj stronie głównych drzwi tego kościoła jest z napisem polskim nagrobek Franciszka Kadłubiskiego; po lewéj zaś także nagrobek Józefa Kadłubiskiego; wewnątrz kościoła, w ścianie lewéj, biały marmurowy z napisem grobowiec Felicjana Drzewieckiego podkomorzego Krzemienieckiego: którzy oddawając winne krajowi wysługi, oraz byli w XVIII. wieku dobroczyńcami Konwentu Franciszkanów Krzemienieckich. To wszystko, cośmy tu i z dzieł drukowanych i z pomników do epigrafii należących pokrótce wyprowadzili, ścisły ma kilku wieków związek z historią wzmiankowanego klasztoru, kościoła i zakonu franciszkańskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

W pozostałości zmarłéj tu w Poznaniu dnia 2. Kwietnia 1835. roku Justyny owdowiałéj Vetter z domu Brandt, znajdują się różne precyoza, które podług wszelkiego podobieństwa w zastaw jéj dane były.

Na wniosek jéj sukcessorów wzywamy wszystkich, którzy do precyozów wspomnionych pretensye jako właściciele lub inni posiadacze mieć sądzą, niniejszém, aby się z takowemi najpóźniéj w terminie na

dzień 6. Marca 1844.

przypadającym, w Izbie naszéj sądowéj o godzinie 10. zrana przed Ur. Berndt, Assessorem Sądu Główno-Ziemiańskiego zgłosili i pretensye swoje udowodnili, w razie bowiem przeciwnym, na dalszy wniosek sukcessorów, precyoza rzeczone przedane lub też sukcessorom wydane zostaną.

Poznań, dnia 3. Listopada 1843.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Walne zgromadzenie kassyna polskiego w Poznaniu odbędzie się dnia 5. Stycznia r. b. o godzinie 7méj z wieczora, na które Szanownych członków zaprasza

Dyrekcya.

WIELKA AUKCYA

Hamburskich i prawdziwych Hawańskich cygarów, jako też starego zrohaczonego knastru warynas w rolach.

W czwartek dnia 4. Stycznia i następnych dni przed południem od 10 do 1., a z południa od godziny 3ciéj do 5téj, na rachunek zamiejscowego domu handlowego, sprzedawane będą drogą publicznéj licytacyi w Hotelu Saskim na dole pokoj Nr. 9. najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj pruskiéj monecie, Dwakroć sto tysięcy sztuk różnych, nader przednich Hawańskich i Hamburskich, także przednich Pajjzos-cygarów w $\frac{1}{10}$ i $\frac{1}{4}$ pudełkach, tudzież Sto ról starego zrobaczonego knastru warynas w pojedyńczych rólach i koszach.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 24. do 30. Grudnia.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
24. Grudn.	+ 2,2°	+ 4,1°	28 " 4,2 "	Północ. z.
25. "	+ 3,1°	+ 6,2°	28 " 6,0 "	dito
26. "	+ 2,2°	+ 3,6°	28 " 5,8 "	dito
27. "	+ 2,7°	+ 3,2°	28 " 4,0 "	Południ. z.
28. "	+ 3,0°	+ 3,4°	28 " 5,4 "	Zachodn.
29. "	+ 2,8°	+ 4,1°	28 " 5,7 "	dito
30. "	+ 2,3°	+ 3,2°	28 " 4,0 "	Południ. z.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. Grudnia 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	3½	102 11/12	102 5/12
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	101 5/8	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	90	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	100 7/8	—
Obligi miasta Berlina	3½	101 3/4	—
" " Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	100
" " W. X Poznańsk.	4	—	105½
" " dito	3½	—	100¼
" " Pruss. Wschod.	3½	—	103⅜
" " Pomorskie . . .	3½	—	101⅛
" " March. Elek. i N.	3½	—	101¼
" " Szląskie	3½	101¼	—
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12¼	11¾
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	160½
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	104¼	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	186
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	146½	145½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	104	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	72¾	71¾
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	95¾	95¼
Drogi żel. Reńskiéj	5	73	—
Obligi upierw. Reńskie	4	96¼	96¼
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	138	137
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	104¼	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	112½
" " dito *Lit. B.* .	—	107¾	106¾
" " Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	117
" " Magdeb.-Halberst	4	118	117

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 29. Grudnia. 1843. r. od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszenicy szefel . . .	1 21 —	1 22 6
Zyta . dt.	1 6 —	1 7 —
Jęczmienia dt.	— 24 —	— 25 —
Owsa . dt.	— 17 —	— 17 6
Tatarki dt.	1 5 —	1 6 —
Grochu . dt.	1 2 6	1 5 —
Ziemiaków dt.	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar	— 22 6	— 24 —
Słomy kopa	5 10 —	5 15 —
Masła garniec	1 27 6	2 2 6